

XII. POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA: DO BRUKSELI PRZEZ WASZYNGTON I CO DALEJ?

SOJUSZ Z USA: OD WIERNOŚCI DO KLIENTELIZMU?

W 2003 rok Polska weszła jako państwo, które po dramatycznym finale na sesji Rady Europejskiej w Kopenhadze pomyślnie zakończyło rokowania akcesyjne z Unią Europejską, a w dwa tygodnie później ogłosiło swoją decyzję o wybraniu oferty amerykańskiego koncernu Lockheed Martin na zakup samolotów wielozadaniowych F-16. Wiele wskazywało, że przetarg na ten kontrakt został faktycznie wcześniej politycznie rozstrzygnięty. Formalne podpisanie stosownych umów miało miejsce 18 kwietnia 2003 r.¹ Od dawna wyraźnie widoczne było, że sojusz z USA stał się ważniejszy dla rządu, a także dla opozycji politycznej, niż integracja z Unią Europejską. Nie dysponujemy jednak dokumentami potwierdzającymi, że Polska zmierzała „do Brukseli przez Waszyngton”, ale wydaje się to wielce prawdopodobne.

Wskazywała na to postawa Polski w trwającym od jesieni 2002 r. sporze między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a większością państw Unii Europejskiej w sprawie Iraku. Polska od początku zdecydowanie popierała stanowisko administracji prezydenta USA George'a W. Busha, dążącego do przeprowadzenia ataku zbrojnego na Irak w celu obalenia reżimu Saddama Husajna.

Sprawa Iraku mocno podzieliła sojuszników w NATO; Niemcy, Francja, Belgia i Luksemburg zablokowały udzielenie przez Sojusz zbiorowej pomocy, o jaką wystąpiły 4 grudnia 2002 r. Stany Zjednoczone na wypadek wojny z Irakiem. Również w łonie Rady Bezpieczeństwa ONZ pogłębiły się podziały, gdy Rosja i Chiny opowiedziały się przeciwko rozwiązaniu militarnemu. Polska, zajmując jednoznacznie proamerykańskie stanowisko, próbowała „zachować twarz”; prezydent Aleksander Kwaśniewski opowiadał się w końcu stycznia 2003 r. za daniem jeszcze szansy inspektorom ONZ, szukającym w Iraku broni chemicznej

¹ Przedstawiciele polskiego rządu oraz sił zbrojnych USA i firmy Lockheed Martin Aeronautics Company Larry McQuien podpisali cztery umowy: główną na dostarczenie w latach 2006–2008 armii polskiej 48 samolotów F-16 *C/D Block 52*, finansową – precyzującą warunki obsługi finansowej całego kontraktu, umowę dotyczącą pożyczki, jakiej Polsce udzielił rząd amerykański na realizację projektu, oraz umowę offsetową, zobowiązującą stronę amerykańską do inwestycji w polską gospodarkę. Umowa offsetowa dotyczy 44 projektów, z których 16 to inwestycje bezpośrednie w przemysł zbrojeniowy, a 28 projektów odnosi się do produkcji i działalności cywilnej. Nominalna wartość kontraktów wynosi ponad 6 mld USD.

i biologicznej, ale zastrzegając, że nie może to być szansa na czas nieokreślony, bo takie postępowanie wzmocniłoby jedynie pozycję Saddama Husajna².

W lutym 2003 r. doszło do otwartego kryzysu w łonie NATO w związku z tym, że Rada Północnoatlantycka nie była w stanie podjąć decyzji o udzieleniu sojuszniczego wsparcia wojskowego dla Turcji, która o to wystąpiła w obawie przed kontrudefierzeniem Iraku, po przesądzonej już wtedy decyzji USA o zaatakowaniu tego kraju. Polska, w odróżnieniu od Francji, Niemiec i Belgii, znalazła się wśród rzeczników szybkiego zastosowania odpowiedniego przepisu art. 4 Traktatu Północnoatlantyckiego.

Tuż przed wybuchem wojny prezydent RP Aleksander Kwaśniewski i przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych powielali argumentację Białego Domu, że do ataku na Irak nie jest konieczna upoważniająca decyzja Rady Bezpieczeństwa ONZ, gdyż Irak złamał wiele rezolucji tego organu, w tym zwłaszcza rezolucję nr 1441 (z 8 listopada 2002 r.). Gdy 21 stycznia 2003 r. prezydent USA George W. Bush i premier Wielkiej Brytanii Tony Blair oświadczyli, iż nie mają cienia wątpliwości co do tego, że Irak posiada broń masowej zagłady, i zapowiedzieli, że skoro Irak sam się nie rozbraja, musi zostać rozbrojony przez Zachód, Polska podzielała ich stanowisko. Minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz oświadczył, że Polska była gotowa poprzeć, nie tylko politycznie, akcję antyiracką, nawet wówczas, gdy zostanie podjęta bez zgody ONZ³.

Poważnym incydentem w gronie sojuszników, którego współautorem była Polska, okazał się ogłoszony 30 stycznia 2003 r. w czołowych dziennikach europejskich tzw. list ośmiu, podpisany przez premierów Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoch, Portugalii, Danii, Węgier, Polski oraz prezydenta Republiki Czeskiej. List ten wzywał do „więzi transatlantyckiej” w uwolnieniu świata od „groźby, jaką stanowi broń masowego rażenia będąca w posiadaniu Saddama Husajna” i wyrażał zdecydowane poparcie dla ewentualnej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Iraku⁴. Apel był formalnie zainicjowany przez Hiszpanię, a następnie „holowany” przez Londyn; wywołał konsternację w Unii Europejskiej i w tych krajach, które były przeciwne wojnie; przyczynił się do pogłębienia podziałów między sojusznikami. W rezultacie nie powiodły się usilne próby Waszyngtonu i Londynu dążących do przeforsowania na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ rezolucji upoważniającej do użycia siły wobec Iraku. W Polsce krytycznie o zachowaniu się premiera, mającego poparcie prezydenta, wypowiedzieli się niektórzy politycy z opozycji politycznej oraz takie autorytety jak Tadeusz Mazowiecki i Jan Nowak-Jeziorański, a także publicyści⁵.

Tymczasem kierownictwo polityczne kraju coraz bardziej wspierało dążenie prezydenta USA do rozpoczęcia wojny z Irakiem⁶. Polska uznała wątpliwe, jak

² „Rzeczpospolita” z 29 stycznia 2003 r.

³ „Rzeczpospolita” z 22 stycznia 2003 r.

⁴ *List, który podzielił Europę*, „Rzeczpospolita” z 31 stycznia 2003 r.

⁵ Zob. np. Z. Najder, *Między USA i Europą. Polskie obowiązki*, „Rzeczpospolita” z 15 lutego 2003 r.

⁶ Jak donosiła w styczniu 2004 r. prasa amerykańska, prezydent George W. Bush zainicjował i zaaprobował plan uderzenia na Irak już na początku 2001 r., na kilka miesięcy przed atakami terrorystycznymi w Nowym Jorku i Waszyngtonie (11 września 2001 r.).

się później okazało, sfabrykowane przez wywiad amerykański „dowody” na posiadanie przez Irak broni masowego rażenia, jakie przedstawił (na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ) 5 lutego 2003 r. sekretarz stanu USA Colin Powell. Przebywający w tym dniu w Waszyngtonie premier Leszek Miller zadeklarował – podczas spotkania z prezydentem USA – poparcie dla polityki Waszyngtonu wobec Bagdadu. George W. Bush osobiście poinformował go o głównych elementach wystąpienia sekretarza stanu. Premier RP uznał, że wystąpienie Powella rzuciło nowe światło na kryzys iracki, gdyż zostały ujawnione „konkretne dowody” łamania rezolucji 1441. „Wiele wskazuje na to, że Husajn ukrywa przed inspektorami broń masowego rażenia, oszukując Radę Bezpieczeństwa ONZ i międzynarodową opinię publiczną” – powiedział rzecznik rządu Michał Tober⁷. Na prowojenne nastawienie przywódców Polski nie miały wpływu apele papieża Jana Pawła II, który nawet wysłał 3 marca osobistego wysłannika (kardynała Pio Laghi) do prezydenta USA z listem apelującym o pokojowe rozwiązanie kryzysu i kwestionującym ład międzynarodowy oparty na siłowej dominacji jednego państwa. Chociaż było to wyraźne opowiedzenie się przeciw *Pax Americana* – jak komentował dziennik „Rzeczpospolita” – „Wydaje się, że świadomość tego faktu w małym stopniu dociera do społeczeństwa polskiego. Kult, jakim Polacy otaczają Jana Pawła II, kontrastuje z akceptacją polityki amerykańskiej, przynajmniej ze strony elit politycznych”⁸. Niemniej jednak, jak wykazywały później badania opinii publicznej, poparcie społeczeństwa polskiego dla polityki proamerykańskiej nie oznaczało akceptacji dla wojny z Irakiem.

W zachowaniu władz Polski widoczna była jeszcze przed wybuchem wojny chęć nie tylko przypodobania się swojemu najsilniejszemu sojusznikowi i zbitcia na tym kapitału politycznego, ale także osiągnięcia ekonomicznych korzyści ze spadku po Saddampie. Jak pisał „Financial Times”, Polska zabiegała w Waszyngtonie, aby jej firmy zdobyły kontrakty na odbudowę Iraku po obaleniu Saddama Husajna. Przedstawiciele rządu skomentowali tę informację stwierdzeniem, że jest za wcześnie, żeby o tym mówić. Jednak nie ukrywali, iż liczą na zamówienia z Iraku, a polskie firmy miały dużą szansę powrotu na iracki rynek⁹.

17 marca prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał zgodę na udział polskiego kontyngentu wojskowego (nie więcej niż 200 żołnierzy) w zbliżającej się interwencji wojskowej w Iraku. Decyzję tę poprzedziły długie i burzliwe obrady rządu. „Są momenty w historii, w których, by uratować pokój, trzeba podjąć walkę” – uzasadniał prezydent decyzję o zgodzie na udział polskich żołnierzy w interwencji w Iraku, podjętą wbrew dominującym w społeczeństwie antywojennym nastrojom. Prezydent RP, wzorem polityków amerykańskich, przekonywał, że Irak nie podporządkował się rezolucji nr 1441 Rady Bezpieczeństwa ONZ, wzywającej do pozbycia się broni masowego rażenia, że trwające „od kilkunastu lat” naciski na Bagdad w tej sprawie nie dały efektu, rozbrojenie musi więc zostać

⁷ „Rzeczpospolita” z 6 lutego 2003 r.

⁸ „Rzeczpospolita” z 5 marca 2003 r.

⁹ *Zarobić na spadku po Saddampie*, „Rzeczpospolita” z 17 marca 2003 r.

wymuszone¹⁰. W przyjętym przez rząd oficjalnym stanowisku widać było ślady wątpliwości. Znalazło się tam m.in. stwierdzenie, że Polska „uważa użycie siły zbrojnej w stosunkach międzynarodowych za absolutną ostateczność”. W końcu jednak ministrowie uznali, że „zaniechanie działań mających na celu efektywne rozbrojenie reżimu Husajna byłoby poważnym błędem politycznym i wojskowym, byłoby tolerowaniem naruszania prawa, uporczywego łamania przyjętych w ONZ zobowiązań i podważałoby autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych”¹¹. Rząd zwrócił się, zgodnie z procedurą uchwaloną przez Sejm w 1998 r., do prezydenta o wysłanie wojska na operację iracką. Decyzja władz Polski o przystąpieniu do wojny nie miała zatem sankcji parlamentu.

Polska wysłała na front do Iraku mały, liczący około 200 żołnierzy kontyngent wojskowy, który dołączył do przeprowadzających inwazję sił amerykańskich, brytyjskich i australijskich. W jego składzie znalazł się pododdział jednostki GROM liczący 56 żołnierzy, 74-osobowy pluton likwidacji skażeń oraz okręt wsparcia logistycznego ORP „Kontradmirał Xawery Czernicki”. 24 żołnierzy GROM zostało wcześniej wysłanych w rejon Zatoki Perskiej.

Po rozpoczęciu 20 marca przez USA i trzech ich sojuszników (Wielką Brytanię, Australię i Polskę) działań wojennych przeciwko Irakowi (pod kryptonimem „Iracka Wolność”) polscy przywódcy (prezydent, premier, minister spraw zagranicznych) przedstawiali kuriozalne i błędne uzasadnienie interwencji z powołaniem się na kilka rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, w tym zwłaszcza na rezolucję nr 1441, w sytuacji gdy Rada Bezpieczeństwa nie była w stanie od kilku miesięcy podjąć decyzji o zastosowaniu sankcji wojskowych przeciwko Irakowi, co byłoby właśnie taką wykładnią przywoływanej rezolucji¹².

Decyzja władz RP o przystąpieniu do wojny przeciwko Irakowi została poparta przez część opozycji parlamentarnej, tj. przez Prawo i Sprawiedliwość oraz Platformę Obywatelską; była też mocno wspierana przez media, zwłaszcza telewizję publiczną i stacje prywatne, które udostępniały swoje anteny znanym z proamerykańskiego nastawienia „specjalistom od wszystkiego”. Przeciwko wojnie i krytycznie o decyzji władz RP wypowiedzieli się publicyści związani z Kościołem

¹⁰ Polacy wezmą udział w wojnie, Prezydent i rząd zgadzają się na wysłanie polskich wojsk w rejon Zatoki Perskiej, „Rzeczpospolita” z 19 marca 2003 r.

¹¹ Stanowisko Rady Ministrów w związku z wnioskiem o wydanie przez Prezydenta RP postanowienia o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Sił Koalicji Międzynarodowej dla wymuszenia przez Irak Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, Warszawa, 17 marca 2003 r., <www.kprm.gov.pl/2130_8934.htm>. 19 marca została zawieszona działalność ambasady polskiej w Bagdadzie.

¹² Uzasadnienia tego typu powtarzane były w wypowiedziach dla mediów prezydenta, premiera i urzędników z ich kancelarii, a także znalazły się na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Według MSZ do użycia siły zbrojnej przeciwko Irakowi upoważniały trzy rezolucje: nr 678 (z 1990 r.), nr 687 (z 1991 r.) i nr 1441 (z 2002 r.). Dwie pierwsze miały związek z operacją „Pustynna Burza” zarządzoną przeciwko Irakowi po inwazji na Kuwejt, a w ostatniej Rada Bezpieczeństwa ostrzegła, iż w przypadku niewywiązania się z zobowiązań nałożonych przez ONZ w zakresie rozbrojenia Irak musi się liczyć z „poważnymi konsekwencjami”. Zob. URL <<http://www.ms.gov.pl/start.php?page=1350302020>>.

katolickim oraz politycy części opozycji: Samoobrony, Ligi Polskich Rodzin i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Polska, obok Wielkiej Brytanii i Australii, została zaproszona przez USA do udziału w konferencji w Nasiriji (południowy Irak), dotyczącej przyszłości i odbudowy Iraku, która odbyła się 15 kwietnia. Premier Leszek Miller z dumą komentował to zaproszenie, mówiąc: „To, że Amerykanie proszą tylko trzy kraje, to jest wyraźny dowód uznania dla tych państw, które oprócz poparcia politycznego udzieliły także poparcia militarnego. (...) Jest to także świadectwo, jak znakomite mamy w tej chwili relacje polityczne ze Stanami Zjednoczonymi i jak one mogą przemieniać się w partnerstwo technologiczne i gospodarcze”¹³. Natomiast prezydent Kwaśniewski w rozmowie telefonicznej z prezydentem USA George’em W. Bushem (9 kwietnia) ponownie zadeklarował gotowość polskich przedsiębiorstw do wzięcia udziału w odbudowie Iraku po wojnie¹⁴. Według ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza Polsce przyświecają dwa cele: uczestnictwo naszych przedsiębiorstw w odbudowie tego kraju oraz odzyskanie wiarygodności, które Polska posiada w Iraku¹⁵.

W połowie kwietnia USA, obiecując intratne kontrakty dla polskich firm, zaofiarowały Polsce udział w zarządzaniu jedną ze stref okupacyjnych (oficjalnie: stabilizacyjnych) w Iraku, co implikowało wysłanie jednej dywizji wojska. Ze względu na niedostatek środków i brak przygotowania tak dużej jednostki wojskowej do pełnienia trudnej misji poza granicami kraju Polska zgodziła się na przyjęcie roli dowodzenia międzynarodowymi siłami w takiej strefie i administrowania strefą. W Polsce rząd poinformował opinię publiczną o ofercie amerykańskiej dopiero w końcu kwietnia. Na początku maja Polska zaproponowała Niemcom i Danii wspólne dowodzenie w swojej strefie w Iraku poprzez wysłanie tam stacjonującego w Szczecinie trójnarodowego Korpusu Północ–Wschód, ale oferta ta, bardzo niezręcznie upubliczniona przez ministra obrony narodowej Jerzego Szmajdzińskiego, została odrzucona przez obu sojuszników¹⁶. Równocześnie Polska zgłosiła kandydaturę profesora Marka Belki na funkcję szefa cywilnego biura odbudowy Iraku. Objął on stanowisko dyrektora ds. polityki gospodarczej przy Koalicyjnej Władzy Tymczasowej w tym kraju.

Przygotowując się do przyjęcia roli administratora jednej z czterech stref okupacyjnych, polscy politycy podkreślali zasadność decyzji o włączeniu się do wojny

¹³ „Rzeczpospolita” z 11 marca 2003 r.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ *Wielka szansa Polski w Iraku*, „Rzeczpospolita” z 15 kwietnia 2003 r. Argumentacja ta była wielce niefortunna, gdyż na mocy drugiej Konwencji Haskiej z 1907 r. w prawie międzynarodowym obowiązuje zasada nieuciekania się do wojny w celu ściągania długów zawarowanych umową.

¹⁶ *Niemcy i Duńczycy odmówili Polakom*, „Rzeczpospolita” z 8 maja 2003 r. Minister Szmajdziński poinformował o możliwości przyłączenia się Niemiec i Danii do polskiej misji w Iraku bez uprzedniego uzyskania zgody rządów tych państw. Poza tym niezręcznością ze strony Polski było powierzenie ministrowi obrony narodowej tej sprawy czy przejęcie jej przez ministra w sytuacji, gdy jej waga wymagała uzgodnień na wyższym szczeblu. Niemcy i Dania zgodziły się jedynie, by Polska, tworząc dowództwo dywizji sił stabilizacyjnych w Iraku, skorzystała z polskich oficerów służących w niemiecko-duńsko-polskim Korpusie Północ–Wschód.

z Irakiem i wskazywali na korzyści polityczne mające być rezultatem tej decyzji w postaci wzrostu międzynarodowej roli Polski. W przekonaniu tym umacniały ich słowa pochwały często kierowane z Waszyngtonu, a także krótka wizyta prezydenta George'a W. Busha w Krakowie w dniach 30–31 maja. „Ameryka nigdy nie zapomni, że Polska stanęła na wysokości zadania. Jeszcze raz przyszło wam zastosować w praktyce słowa polskiego motta: «Za wolność waszą i naszą»” – powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych na Wawelu¹⁷. Marek Siwiec, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, komentując tę wypowiedź dla prasy, stwierdził, że: „Wystąpienie prezydenta Busha było bardzo dobre. Najważniejsze w nim były optymizm i determinacja. To taki moment, w którym czuje się, że Polska awansowała do wyższej ligi”¹⁸.

Z polskimi pełnymi euforii ocenami kontrastowały krytyczne opinie w Europie Zachodniej. Niemiecki dziennik „Frankfurter Rundschau” pisał m.in., że Polska w zatrważający sposób zmierza do zaprzepaszczenia swego dobrego imienia w Europie. Już swoim podpisem pod listem krajów popierających USA Polska potwierdziła w oczach niemieckiej opinii publicznej, że jest „osłem trojańskim Ameryki”. Natomiast „Süddeutsche Zeitung” pisała o „mocarstwie z łaski Ameryki”, o „małym zwycięzcy”, „gorliwym adiutancie”, który daje się wykorzystywać Amerykanom do rozbijania europejskiej solidarności, o „zaprzepaszczonym kredycie [zaufania] i rosnącym w Unii Europejskiej rozgoryczeniu z powodu Polski”¹⁹.

Nieporozumienia z Niemcami i Danią stanowiły preludium do trudności, jakie Polska napotkała w kompletowaniu wielonarodowej dywizji mającej podjąć misję w Iraku. Ostatecznie spośród krajów NATO tylko Hiszpania zdecydowała się przekazać pod polskie dowództwo swój kontyngent wojskowy, Dania, Norwegia i Holandia – tylko oficerów do sztabu, większość sił wielonarodowej dywizji zasilili żołnierze z krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz regionów pozaeuropejskich. Łącznie do dowodzonej przez Polskę dywizji akces zgłosiło 28 państw. 21 maja Rada Północnoatlantycka oświadczyła, że NATO nie weźmie udziału w operacji stabilizowania Iraku po konflikcie, ale udzieli Polsce pomocy sztabowej. Kwatera dowództwa europejskiego SHAPE wyraziła gotowość opracowania planów zarządzania polską strefą i wsparcia organizacji przez polskie wojska dowództwa w Iraku. Ostatecznie 31 lipca polski kontyngent pod dowództwem gen. dywizji Andrzeja Tyszkiewicza wyruszył do Iraku, a na miejscu znalazł się 8 sierpnia. Prezydent Aleksander Kwaśniewski przy tej okazji stwierdził, że „Wyjazd polskich żołnierzy na misję do Iraku i utrzymanie tam pokoju to najlepsza inwestycja w wizerunek Polski”²⁰. Podniesieniu tego wizerunku wśród Irakijczyków miały służyć specjalnie przygotowane prawie trzy tysiące broszur z przemówieniem Aleksandra Kwaśniewskiego po polsku, angielsku i arabsku, osiem tysięcy albumów o Polsce, dziesięć tysięcy folderów o polskim wojsku oraz filmy,

¹⁷ „Rzeczpospolita” z 2 czerwca 2003 r.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Opinie przytoczone za: *Osiotłowi w żłoby dano*, „Rzeczpospolita” z 14 czerwca 2003 r.

²⁰ „Rzeczpospolita” z 1 sierpnia 2003 r.

breloczki, długopisy, ołówki i koszulki z nadrukiem „Bolanda”, które rozdawać mieli miejscowej ludności polscy żołnierze w Iraku.

Polska strefa okupacyjna w Iraku jest jedną z czterech, z których dwiema dowodzą Amerykanie. Znajduje się ona w środkowo-południowej części kraju. Sąsiaduje ze strefą amerykańską (środkową) i brytyjską (południową). Główne miasta tam położone to: Karbala, Nadżaf, Ad Diwanija, Al Kut i Al Hilla, gdzie znajduje się siedziba polskiego sztabu. Miasta te stanowią jednocześnie ważne ośrodki kultu szyickiego, przyciągające setki tysięcy pielgrzymów. Strefa jest gęsto zaludniona, zamieszkuje w niej prawie 3 mln arabskich szyitów.

W skład międzynarodowej dywizji weszło około 2350 żołnierzy polskich, 1650 ukraińskich, 1300 hiszpańskich, a także żołnierze z kilkunastu innych państw, m.in. z Bułgarii, Węgier, Litwy, Łotwy, Słowacji, Rumunii, Tajlandii, Filipin, Mongolii, Kazachstanu oraz z krajów Ameryki Środkowej. Polskie dowództwo strefy okupacyjnej środkowo-południowej zostało rozlokowane w Obozie Babilon (Al Hilla), a oficjalnie Polska objęła administrowanie swoją strefą 3 września. Do zadań polskiego kontyngentu należy m.in. nadzorowanie przywracania porządku i bezpieczeństwa, pomoc w tworzeniu organów władzy, ochrona miejsc kultu religijnego i dóbr kultury, nadzór nad repatriacją i wspieranie organizacji humanitarnych. Od początku misja ta okazała się bardzo trudna, gdyż pomimo ogłoszonego w dniu 1 maja przez prezydenta USA zakończenia operacji wojennej, w Iraku rozwinęła się wojna partyzancka: Irakijczycy walczą o wyzwolenie swojego kraju. Ataki dokonywane były przede wszystkim na żołnierzy amerykańskich, ale 6 listopada pojawiła się pierwsza ofiara w kontyngencie polskim²¹. Po tym tragicznym zdarzeniu sprzeciw w społeczeństwie polskim wobec udziału polskich żołnierzy w misji w Iraku jeszcze bardziej wzrósł, przekraczając dotychczasowy wskaźnik 60%. Natomiast stanowisko rządu pozostało niezmiennie. Premier Leszek Miller, odwiedzając żołnierzy w Iraku w dniu święta narodowego 11 listopada, mówił im: „Jesteśmy tutaj, aby świat był bezpieczny, aby Polska była bezpieczna”. Podkreślił, że „śmierć polskiego oficera nie wpłynie na stanowisko rządu w sprawie obecności w Iraku. Nasz udział w zwalczaniu terroryzmu jest bowiem walką o własne bezpieczeństwo”²².

Na początku grudnia doszło do ostrego sporu między USA a Unią Europejską, gdy Pentagon oświadczył, że kontrakty na odbudowę Iraku (oceniane na sumę 18,6 mld USD) przypadną tylko tym krajom, które znalazły się w antysaddamskiej koalicji. Oznaczało to, że kraje, które były przeciwne wojnie: Francja, RFN, Rosja i Kanada, mogły ubiegać się tylko o podwykonawstwo w realizacji kontraktów. 10 grudnia Komisja Europejska zapowiedziała, że zbada, czy decyzja Pentagonu w sprawie kryteriów przyznawania kontraktów na odbudowę Iraku była zgodna z zasadami handlu międzynarodowego WTO, w której obowiązuje wolna konkurencja. Postawiło to Polskę w niezręcznej sytuacji w obliczu zbliżającego się posiedzenia Rady Europejskiej, na którym miały być rozstrzygnięte

²¹ W wyniku ran odniesionych w czasie zamachu na polski konwój zmarł mjr Hieronim Kupczyk.

²² *Niewesołe święto w obozie Babilon*, „Rzeczpospolita” z 12 listopada 2003 r.

losy projektu konstytucji Unii Europejskiej. Wcześniej poważną niezręczność spowodowali polscy oficerowie w Iraku, którzy 1 października ogłosili, że znaleźli pod Al Hillą ukryte rakiety (*Roland*) wyprodukowane we Francji, a zamocowane na niemieckich pojazdach (firmy MAN); rakiety te miały być wyprodukowane w 2003 roku i dostarczone do Iraku w czasie, kiedy obowiązywało embargo na dostawy broni do tego kraju. Informacja ta, podana przez polskie media i potwierdzona później przez rzecznika MON, wywołała zdecydowaną reakcję francuskich polityków. Ponieważ rewelacja o znalezisku w Iraku okazała się „pomyłką”, Polska przeprosiła Francję²³. Niemniej afera ta wybuchła w trakcie szczytu przywódców krajów Unii Europejskiej, którzy zebrali się w Rzymie na inaugurację Konferencji Międzyrządowej w sprawie przyszłości Unii, a to poważnie podważyło wiarygodność Polski w Unii Europejskiej.

Wstydliwą sprawą dla koalicji sprawującej kontrolę w Iraku były przez długi czas nieudane poszukiwania Saddama Husajna, za którego wydanie Amerykanie wyznaczyli nagrodę w wysokości 25 mln USD. Dopiero 13 grudnia 2003 r. były dyktator dostał się w ręce Amerykanów w pobliżu swojego rodzinnego miasta Tikritu. Szef amerykańskiej administracji w Iraku Paul Bremer po kilku dniach oświadczył, że liczba zamachów na żołnierzy międzynarodowej koalicji dokonywanych przez Irakijczyków (według oficjalnej terminologii amerykańskiej i polskiej – terrorystów) spadła o połowę. Fakty tego nie potwierdzały, a codziennie agencje informacyjne donosiły o kolejnych atakach partyzantki irackiej i ofiarach po stronie sił okupacyjnych. Premier RP Leszek Miller skomentował aresztowanie Husajna jako „fantastyczną wiadomość” i „wielki sukces Amerykanów i ich sojuszników w walce ze światowym terroryzmem”²⁴. Tymczasem prawdą jest, że były iracki dyktator został uwięziony przez własną ochronę i dopiero po wielu tygodniach nieudanych negocjacji z Kurdami przekazany wojskom amerykańskim.

Polska podejmowała zabiegi dyplomatyczne, aby do operacji stabilizowania Iraku włączyło się NATO, podobnie jak stało się to latem 2003 r. w Afganistanie, gdzie Sojusz przejął dowodzenie siłami ISAF. Prowadzono również negocjacje w sprawie wzmocnienia wielonarodowej dywizji w Iraku przez inne kraje Sojuszu. Prezydent Kwaśniewski uważał, że dobrym momentem dla tego typu decyzji może być zaplanowany na koniec czerwca 2004 r. szczyt NATO w Stambule. Tymczasem w połowie stycznia 2004 r. rozpoczęto, trwającą miesiąc, wymianę polskiego kontyngentu. Do Iraku wysłano 2440 nowych żołnierzy (w tym 17 tłumaczy), a dowodzącego wielonarodową dywizją gen. Andrzeja Tyszkiewicza zastąpił (11 stycznia 2004 r.) gen. Mieczysław Bieniek. W drugim kontyngencie znalazło się więcej jednostek bojowych – komandosów i sił specjalnych – a mniej logistyków.

Na początku 2004 roku okazało się, że Polska nie może otrzymać oczekiwanej premii gospodarczej za przystąpienie do wojny z Irakiem i okupacji tego kraju.

²³ *Co na to pacyfiści Chirac i Schroeder?*, „Wprost” z 1 października 2003 r. (wersja internetowa); *Afera wokół rakiet znalezionych w Iraku*, „Gazeta Wyborcza” z 5 października 2003 r. (wersja internetowa); *Cimoszewicz o rakietach Roland: wszystko zostało wyjaśnione*, ibidem.

²⁴ Zob. Dokumentacja Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, <www.kprm.gov.pl/2130_10614.htm>.

Stany Zjednoczone ogłosiły 10 wielkich przetargów na odbudowę Iraku o wartości prawie 5 mld USD. Do przetargów przygotowało się około 40 polskich firm. Administracja George'a W. Busha zapowiedziała, iż prawo do udziału w przetargach mają wyłącznie przyjaciele i sojusznicy USA. Na specjalnej liście wśród 63 państw objętych preferencjami znalazła się także Polska. Jediną nadzieją na korzyści ekonomiczne, będące pośrednio wynagrodzeniem za udział w interwencji i okupacji w Iraku, była zapowiedź USA o przeniesieniu do Polski części baz amerykańskich, dotychczas zlokalizowanych w Niemczech²⁵.

O malejących szansach Polski na uzyskanie od Stanów Zjednoczonych korzyści za udział w operacji irackiej pisała nawet prasa amerykańska. „New York Post” wskazywał, że „Polacy doskonale sobie radzą w wyznaczonej strefie, mimo że mają o połowę mniej ludzi niż stacjonujący tam wcześniej *marines*... Czy czeka ich za to jakaś nagroda?... Niestety, nie... Polska może liczyć na 12 milionów USD ze standardowego pakietu funduszy powiązanych z operacjami NATO. Poza tym może się spodziewać jedynie pomocy logistycznej na miejscu, w Iraku. To naprawdę symboliczne wsparcie dla naszego najbardziej zagorzałego sprzymierzeńca w Europie”²⁶.

Bardzo dobre stosunki polsko-amerykańskie, pomimo przystąpienia Polski do ryzykownej operacji irackiej, co wywołało ostrą krytykę w wielu stolicach europejskich, zwłaszcza w Berlinie i Paryżu, nie przekładały się na płaszczyznę relacji międzyspołecznych. W Polsce duże niezadowolenie wywoływała od wielu miesięcy sprawa braku ułatwień wizowych dla Polaków udających się do USA. Gdy z dniem 1 stycznia 2004 r. Amerykanie wprowadzili upokarzające praktyki identyfikacji przybyszów z większości państw świata przekraczających granicę państwową Stanów Zjednoczonych (robienie zdjęć i pobieranie odcisków palców), w Polsce pojawiły się postulaty zwolnienia naszych obywateli z przechodzenia przez takie procedury, a nawet zniesienia wiz. Sprawa ta była przedmiotem zabiegów polskiego MSZ, a prezydent Kwaśniewski w czasie wizyty w USA, w dniach 26–27 stycznia 2004 r., uzyskał od prezydenta Busha odpowiedź, że sprawa jest w kompetencji Kongresu; prezydent amerykański nie chciał się zgodzić z polską tezą, że zniesienie wiz powinno być postulatem docelowym. Jak poinformował prezydent Kwaśniewski na konferencji prasowej po spotkaniu z Bushem, uzgodniono, że powstanie grupa robocza „na bardzo wysokim szczeblu”, która podejmie starania, aby proces wizowy został uproszczony i stał się bardziej otwarty i korzystny dla obywateli Polski.

Jedynym, małym efektem rozmów obu prezydentów było przyrzeczenie Busha, że zwróci się do Kongresu o wyasygnowanie sumy 66 mln USD na modernizację polskiej armii²⁷. Kwaśniewskiemu nie udało się uzyskać poparcia prezydenta USA

²⁵ J. Bielecki, *Bazy NATO umocnią Polskę*, „Rzeczpospolita” z 28 lutego 2003 r.

²⁶ R. Peters, *Our Forgotten Allies*, „New York Post” z 22 grudnia 2003 r.

²⁷ Chodziło o pieniądze na remont w USA starych (30-letnich) amerykańskich samolotów transportowych *C-130 Hercules*, które zwróciła Stanom Zjednoczonym Wielka Brytania, gdy zakupiła dla swojej armii nowsze.

dla postulatu ułatwienia Polsce uzyskania kontraktów na odbudowę Iraku ani konkretnie w sprawie przyspieszenia realizacji przez stronę amerykańską zobowiązań do inwestowania w Polsce zaciągniętych przy podpisaniu umowy na zakup samolotów F-16. O negatywnym nastawieniu Stanów Zjednoczonych do polskich roszczeń ekonomicznych świadczyć może wypowiedź politologa Teda Galena Carpentera (z Instytutu Katona), który w wywiadzie dla Telewizji Polskiej stwierdził, że „Polska nie uzyska znaczących wynagrodzeń za poparcie Ameryki w irackiej interwencji. Taka jest brutalna rzeczywistość. Ameryka nie wynagradza państw-klientów niezależnie od tego, jak bardzo by z nami nie współpracowały”²⁸.

Kilka dni po zakończeniu wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w USA okazało się, że również nie przyniosła ona spodziewanych korzyści ekonomicznych w Iraku. 30 stycznia 2004 r. polska firma PHZ Bumar przegrała rywalizację o kontrakt na wyposażenie irackiej armii; zwyciężyła firma amerykańska NOUR, która zaproponowała realizację kontraktu za 327 mln USD, gdy oferta Bumaru opiewała na 554 mln USD. Wywołało to głębokie rozgoryczenie w Polsce²⁹. Wicepremier, szef resortu spraw wewnętrznych i administracji, Józef Oleksy wyraził obawę, że „niemożność przeprowadzenia kontraktu gospodarczego” i kłopoty wizowe obywateli wyjeżdżających do USA mogą spowodować „ewolucję stosunku Polaków do Ameryki”³⁰. Słowa te wyrażały wątpliwości rodzące się wewnątrz polskich elit politycznych odnośnie do sposobów układania szczególnego partnerstwa z USA.

Wątpliwości nasiliły się, gdy po wyborach w Hiszpanii z 14 marca 2004 r. premier-elekt ze zwycięskiej partii socjalistycznej – José Luis Rodríguez Zapatero³¹ – zapowiedział wycofanie wojsk hiszpańskich z Iraku (1300 żołnierzy służących pod polskim dowództwem). Na dokonujące się w Polsce przewartościowania wskazywała wypowiedź prezydenta Kwaśniewskiego, który 18 marca 2004 r. stwierdził, że przed przystąpieniem do wojny z Irakiem „byliśmy zwodzeni” na temat posiadania przez ten kraj broni masowego rażenia. Słowa te w doniesieniach agencyjnych były tłumaczone w ten sposób, że Polska była „zmylona” lub nawet „wprowadzona w błąd”³². Informacja ta wywołała duże zaniepokojenie w Waszyngtonie i spekulacje prasowe na temat rzeczywistych intencji władz Polski odnośnie do kontynuowania misji w Iraku.

²⁸ *Wiadomości TVP I* z 27 stycznia 2004 r.

²⁹ Przetarg ten nasunął także nowe wątpliwości, gdy okazało się, że w zwycięskim konsorcjum amerykańskim znalazła się polska 4-osobowa firma Ostrowski Arms, która nie posiadała zezwolenia na handel bronią poza granicami Polski. Kilka tygodni później, po proteście PHZ Bumar i innych oferentów, Departament Obrony USA unieważnił przetarg i zarządził jego powtórzenie.

³⁰ Serwis PAP z 31 stycznia 2004 r.

³¹ Wybory przegrała rządząca dotychczas prawicowa Partia Ludowa José Marii Aznara, a zwycięstwo socjalistów (PSOE) było przede wszystkim rezultatem reakcji opinii publicznej Hiszpanii na zamachy terrorystyczne dokonane 11 marca w Madrycie, w wyniku których zginęło 190 osób, a ponad 1900 zostało rannych. Do zamachów przyznała się Al-Ka'ida.

³² *Zwodzeni lub zmyleni w sprawie broni masowego rażenia w Iraku*, „Rzeczpospolita” z 19 marca 2004 r.

UKŁAD AKCESYJNY I STRACH PRZED SILNĄ UNIĄ EUROPEJSKĄ

Głównym zadaniem aktywności dyplomatycznej Polski wobec państw Unii Europejskiej po sukcesie osiągniętym w końcówce negocjacji akcesyjnych w Kopenhadze w grudniu 2002 r. było zatarcie złego wrażenia, jakie pozostawiło roszczeniowe i twarde stanowisko szefa rządu RP Leszka Millera. Służyły temu m.in.: zorganizowanie „wieczoru duńskiego” w Warszawie (14 stycznia 2003 r.) z udziałem polskiego premiera, zaproszenie do Warszawy przewodniczącego Konwentu Europejskiego Valéry’ego Giscarda d’Estaing (23 stycznia 2003 r.), a następnie premiera Danii Andersa Fogha Rasmussena (28 lutego), sekretarza generalnego Rady Unii Europejskiej Javiera Solana (7 marca), kanclerza RFN Gerharda Schrödera (18 marca). Tematem rozmów była nie tylko kwestia integracji Polski z Unią Europejską, ale także wzrastające napięcie międzynarodowe związane z parciem USA do wojny z Irakiem, której przeciwna była większość państw Unii. Spotkanie Rady Europejskiej w dniach 20–21 marca 2003 r. w Brukseli, z udziałem szefów rządów dziesięciu krajów przystępujących do Unii, w głównej mierze poświęcone było kryzysowi irackiemu, bezpośrednio po rozpoczęciu przez USA (wspieranych przez Wielką Brytanię, Australię i Polskę) wojny z tym krajem. Państwa przystępujące do Unii zaakceptowały wspólne stanowisko w sprawie Iraku³³, a – jak powiedział premier Leszek Miller – oznaczało to „konieczność bardzo intensywnego dialogu, zarówno w obrębie Unii Europejskiej, jak i w relacjach Unia Europejska–USA”³⁴. Szef polskiego rządu poinformował dziennikarzy, że kanclerz Niemiec Gerhard Schröder zapewnił go, iż różnica zdań w podejściu do kryzysu irackiego nie może przekładać się ani na stosunki gospodarcze, ani na ogólną sytuację polityczną między państwami Unii Europejskiej oraz krajami do niej przystępującymi. Innym tematem rozmów w gronie przywódców państw i szefów rządów oraz ministrów spraw zagranicznych, gospodarki i finansów, była Strategia Lizbońska UE. Polska w pełni poparła ambitne cele tej strategii, takie jak: wzrost ekonomiczny i wzrost zatrudnienia, reformy gospodarcze i wprowadzenie spójnej polityki społecznej³⁵.

Wielkim wydarzeniem było podpisanie przez przywódców 25 państw, 15 krajów członkowskich i 10 przystępujących 16 kwietnia 2003 r. w Atenach Traktatu Akcesyjnego. W tym dniu premier Leszek Miller, minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz i minister ds. europejskich Danuta Hübner, w obecności prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego oraz pierwszego premiera demokratycznej Polski Tadeusza Mazowieckiego, złożyli swoje podpisy pod obszernym dokumentem określającym warunki członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Traktat Akcesyjny liczy prawie 5,5 tys. stron. Zapisano w nim ustalenia z wszystkimi 10 państwami przystępującymi do Piętnastki. Każdemu z tych krajów poświęcono osobne rozdziały, ustalenia negocjacji z Polską zajęły najwięcej, bo aż 1000 stron.

³³ Podkreślono w nim potrzebę włączenia ONZ już od pierwszej fazy konfliktu do działań na rzecz jego zakończenia oraz poszanowania niepodległości i integralności terytorialnej Iraku.

³⁴ Strona internetowa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, <www.kprm.gov.pl//2130_8963.htm>.

³⁵ Ibidem.

Po tym historycznym wydarzeniu rząd i prezydent prowadzili zabiegi na rzecz przekonania własnego społeczeństwa do akceptacji Traktatu Akcesyjnego w referendum, którego termin ustalono na dwa dni 7–8 czerwca 2003 r. Do tej akcji włączono również dyplomację, zapraszając do Polski wybitnych polityków z Unii Europejskiej i jej państw członkowskich. M.in. w takim celu składali wizyty w Polsce przewodniczący Parlamentu Europejskiego Pat Cox (23 kwietnia), komisarz UE ds. rozszerzenia Günter Verheugen (22 kwietnia), kanclerz Austrii Wolfgang Schäussel (16 maja), wicepremier Włoch Gianfranco Fini i minister spraw zagranicznych tego kraju Franco Fratini (29 maja), premier Wielkiej Brytanii Tony Blair (30 maja), premier Danii Anders Fogh Rasmussen (2 czerwca), prezydent Irlandii Mary McAleese (3 czerwca), kanclerz Niemiec Gerhard Schröder (4 czerwca).

Chociaż obawy były duże, to jednak wynik referendum okazał się jednoznacznie pozytywny. Wzięło w nim udział 58,85% uprawnionych do głosowania, spośród których 77,45% odpowiedziało „tak” dla wejścia Polski do Unii Europejskiej. Traktat Akcesyjny został ratyfikowany przez prezydenta RP 23 lipca 2003 r. Droga Polski do Unii Europejskiej została z polskiej strony otwarta³⁶. Zgodnie z kalendarzem ustalonym przez Radę Europejską, po ratyfikacji Traktatu Akcesyjnego przez parlamenty Piętnastki mógł być dotrzymany termin 1 maja 2004 r. jako data największego dotychczas rozszerzenia Unii Europejskiej.

Po euforii, którą głośno wyrażali euroentuzjaści, w Polsce szybko dokonało się przewartościowanie pozytywnego stosunku do Unii Europejskiej. Złożyły się na to przynajmniej dwa czynniki. Po pierwsze, z Brukseli dochodziły głosy, że Komisja Europejska inaczej niż rząd w Warszawie interpretuje niektóre ustalenia Traktatu Akcesyjnego (m.in. w sprawie dopłat bezpośrednich dla rolników czy limitów produkcyjnych), a towarzyszyły temu krytyczne oceny Brukseli zarzucające Polsce najgorsze przygotowanie do standardów unijnych³⁷. Rodziło to coraz większą krytykę eurosceptyków, do których przyłączyło się Polskie Stronnictwo Ludowe, po wyjściu tego ugrupowania z koalicji rządowej w końcu lutego 2003 r.³⁸ Po drugie, uwikłanie się Polski, przy dużym krytycyzmie społeczeństwa, w wojnę, a następnie w okupację Iraku, spychało ją do roli „najbliższego sojusznika” Stanów

³⁶ Krokiem towarzyszącym tej drodze było podpisanie 13 października 2003 r. przez Polskę umowy o przystąpieniu do Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG). W umowie przyjęto takie same rozwiązania przejściowe, jak wynegocjowane w Traktacie Akcesyjnym.

³⁷ Ocena taka została oficjalnie przedstawiona w *Kompleksowym raporcie monitorującym w sprawie przygotowań Polski do członkostwa* przedłożonym przez Komisję Europejską 5 listopada 2003 r. Tekst raportu na stronie internetowej UKIE, <www.doc.ukie.gov.pl/>.

³⁸ PSL szczególnie krytykowało zgodę rządu na podpisanie Traktatu Akcesyjnego, pomimo że Bruksela wprowadziła art. 23 upoważniający Radę Unii do dokonania przed dniem przystąpienia nowych członków (jednomyślną decyzją podjętą na wniosek Komisji i po konsultacji z Parlamentem Europejskim) takich dostosowań w zakresie wspólnej polityki rolnej, jakie mogą okazać się niezbędne w wyniku zmiany reguł wspólnotowych. M.in. w lutym 2004 r. stronnictwo wystąpiło o odwołanie z rządu z tego powodu ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza i minister ds. europejskich Danuty Hübner (którą rząd zgłosił na kandydata jako komisarza w Komisji Europejskiej).

Zjednoczonych spośród państw „nowej Europy”. Występując w takiej roli, przywódcy polscy wyciągali błędny wniosek o rzekomo wzrastającej pozycji kraju na arenie międzynarodowej. Posłużyło to jako przesłanka do założenia, że można – ciesząc się poparciem Waszyngtonu – wzmocnić pozycję Polski w Unii Europejskiej. Sposobność ku temu stwarzała debata na temat reformy instytucjonalnej Unii.

9 września 2003 r. rząd RP sformułował krytyczną ocenę projektu Traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy przedstawionego (10 lipca) przez Konwent Europejski. Polska wysunęła cztery główne postulaty: pierwszy najważniejszy – opowiadał się za utrzymaniem systemu ważenia głosów w Radzie UE ustalonego Traktatem z Nicei³⁹, a tym samym odrzuceniem zaproponowanego przez Konwent systemu tzw. podwójnej większości (większość bezwzględna plus klauzula demograficzna ustalona na poziomie 60% ogółu ludności Unii); drugi – usprawnienie zaproponowanego w projekcie systemu instytucjonalnego UE, tj. Polska wypowiedziała się przeciwko pomysłowi ustanowienia jednego prezydenta UE, proponując wprowadzenie prezydencji grupowej, za rezygnacją z koncepcji utworzenia Rady ds. Ogólnych i Legislacyjnych oraz za utrzymaniem zasady „jeden kraj – jeden głos” przy doborze Kolegium Komisji Europejskiej; trzeci – zapewnienie udziału wszystkich członków UE w podejmowaniu decyzji dotyczących ustanawiania mechanizmów współpracy w obszarze Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (w kwestiach dotyczących ESDP) oraz odzwierciedlenie w Traktacie Konstytucyjnym roli NATO w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa (co w praktyce oznaczało sprzeciw wobec tworzenia w UE struktur obronnych konkurencyjnych wobec NATO); czwarty – wpisanie do preambuły Traktatu Konstytucyjnego odwołania się do tradycji chrześcijańskiej⁴⁰.

Stanowisko zawierające te wszystkie postulaty zostało przedstawione na rozpoczętej 4 października 2003 r. Konferencji Międzyrządowej w Rzymie. W następnych tygodniach dyplomacja polska podejmowała intensywne zabiegi w celu pozyskania poparcia dla swojego stanowiska, w gruncie rzeczy opóźniającego prace nad konstytucją europejską. Wówczas doszło do zawiazania, rysującej się równoległe z podziałami w UE na tle kryzysu irackiego, swoistej osi Warszawa–Madryt. Na spotkaniu Rady Europejskiej w dniach 16–17 października 2003 r.

³⁹ Warszawa domagała się utrzymania uzgodnień z Nicei z grudnia 2000 r., zgodnie z którymi Polsce (i Hiszpanii) przyznano 27 głosów ważonych, czyli tylko o dwa głosy mniej, niż uzyskała „wielka czwórka”, tj. Niemcy, Francja, Włochy i Wielka Brytania. Procedura ta w praktyce oznacza „potrójną większość”, gdyż do podjęcia decyzji potrzeba co najmniej 232 głosów ważonych (spośród 321) państw dysponujących co najmniej 62% ludności Unii, co w praktyce ma oznaczać faworyzowanie małych państw. W argumentacji polskiej powoływano się na zasadę *pacta sunt servanda*. Nowy system głosowania, zaproponowany przez Konwent Europejski, po wejściu w życie po 2009 r. przewiduje podejmowanie decyzji na zasadzie „podwójnej większości”, czyli większość państw reprezentujących co najmniej 60% ludności Unii, co zdaniem ministra spraw zagranicznych Niemiec, Joschki Fischera, ma odzwierciedlać dwoisty charakter Unii, jako związku państw i związku obywateli. W rzeczywistości system ten stwarza przewagę dużych państw Unii nad pozostałymi jej członkami.

⁴⁰ Zob. Komunikat po Radzie Ministrów, 9 września 2003 r., <www.kprm.gov.pl/1937_10002.htm>.

w Brukseli premier Miller ponownie przedstawił znane stanowisko Polski w sprawie Traktatu Konstytucyjnego oraz kształtu przyszłej UE, mówił także o solidarności między krajami europejskimi, współpracy i potrzebie kompromisu. Prezentował jednak racje rządu polskiego w sposób nieustępliwy. Po pierwszym dniu obrad oświadczył dla dziennikarzy, że Polska nie wystąpi w propozycją kompromisu w sprawie systemu głosowania w Radzie UE: „Proszę się nie spodziewać po nas, że my będziemy występować z jakimkolwiek pomysłem na kompromis, dlatego, że nie my chcemy zburzyć ten kompromis, który jest faktem (...). Jeśli ktoś chce zburzyć tamten [nicejski] kompromis, to musi przedstawić powody, dla których chce to zrobić, i ewentualnie nową wersję tego kompromisu”⁴¹.

Polska nie zdołała, mimo intensywnych zabiegów, pozyskać – poza Hiszpanią⁴² – dla swojego stanowiska poparcia innych państw Unii⁴³ ani krajów przystępujących. W rezultacie na posiedzeniu Rady Europejskiej 13 grudnia 2003 r. nieugięte stanowisko Polski i Hiszpanii doprowadziło do fiaska tego szczytu. Kraje te nie uzyskały wyraźnego poparcia Wielkiej Brytanii, na co w Polsce bardzo liczone. Również żadne inne państwo nie poparło głównych postulatów Polski i Hiszpanii, natomiast Włochy sprawujące przewodnictwo w Unii nie przedstawiły propozycji kompromisowych. W tej sytuacji, wbrew determinacji czołowych zwolenników przyspieszenia integracji, tj. państw pierwszej Szóstki, zwłaszcza Niemiec i Francji, prace Konferencji Międzyrządowej zostały przedłużone.

Po powrocie z Brukseli premier L. Miller spotykał się z głosami uznania zwłaszcza ze strony opozycji, której podobało się hasło rzucone w Sejmie (przez posła Jana Rokitę z Platformy Obywatelskiej) – „Nicea albo śmierć”⁴⁴. Z kolei przeciwnicy przystąpienia Polski do UE (Liga Polskich Rodzin i Samoobrona) nie ukrywali satysfakcji, argumentując, że nawet szef rządu zrozumiał, iż przystąpienie Polski do Unii jest niekorzystne ekonomicznie i grozi utratą suwerenności państwa w wyniku zdominowania naszego kraju przez silne państwa – Niemcy i Francję. Natomiast prezydent⁴⁵ i jego kancelaria, podobnie jak część środo-

⁴¹ Polskie stanowisko na Konferencji Międzyrządowej w Brukseli, 17 października 2003 r., <www.kprm.gov.pl/2130_10322.htm>.

⁴² W dniu 25 października 2003 r. odbyły się w Warszawie pierwsze polsko-hiszpańskie konsultacje międzyrządowe, w toku których omawiano współdziałanie na Konferencji Międzyrządowej.

⁴³ Zbliżenia stanowisk nie przyniosła również pierwsza od czterech lat oficjalna wizyta w Polsce premiera Francji Jean-Pierre'a Raffarina w dniach 30 listopada – 1 grudnia 2003 r.

⁴⁴ Dodatkowym powodem uznania dla premiera był fakt, że pojechał on do Brukseli w czasie przepustki ze szpitala, na wózku inwalidzkim, po wypadku, jakiego doznał z grupą współpracowników kilka dni wcześniej w czasie katastrofy rządowego śmigłowca.

⁴⁵ Na konferencji prasowej w dniu 13 grudnia prezydent Kwaśniewski w złożonym oświadczeniu powiedział m.in.: „Wniosek, który płynie z tej konferencji [w Brukseli], brzmi: należy rozmawiać dalej, lepiej poznawać swoje intencje i stanowiska, trzeba – zapewne – szukać nowych pomysłów na kompromis, trzeba mieć dla siebie nawzajem więcej zaufania. Polska będzie w tym procesie aktywna. Liczymy na dobrą współpracę z Niemcami, Francją i Wielką Brytanią, których rola w Unii Europejskiej jest tak znacząca. Dziękujemy za solidarną postawę naszym hiszpańskim partnerom. Chcemy współpracować z państwami naszego regionu Europy Środkowej i Wschodniej i wierzymy, że będziemy mogli ze wszystkimi współpracować nad rozstrzygnięciami Traktatu Konstytucyjnego, które będą do zaakceptowania”. Serwis PAP z 13 grudnia 2003 r.

wisk liberalnych (Sojusz Lewicy Demokratycznej, niezależni eksperci), zaczęli apelować o większą elastyczność rządu polskiego w dalszych pracach nad konstytucją europejską, koordynowanych od początku 2004 roku przez sprawującą przewodnictwo w UE Irlandię. Wydaje się, że czynnikiem wzmacniającym proeuropejskie nastawienie polskich elit politycznych stał się narastający zawód spowodowany wyborem proamerykańskiego kursu w polityce zagranicznej, w wyniku czego Polska napotykała usztywnione stanowisko głównych promotorów umocnienia Unii Europejskiej (Francja, Niemcy), a nawet stanęła przed groźbą zmniejszenia przez Komisję Europejską funduszy dla naszego kraju. W połowie marca 2004 r. Polska znalazła się w osamotnieniu, po tym jak premier-elekt Hiszpanii José Luis Rodríguez Zapatero zapowiedział zmianę stanowiska Madrytu i akceptację projektu Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej. W rezultacie na spotkaniu Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 25–26 marca 2004 r. Polska ostatecznie zrezygnowała z obrony nicejskiego systemu głosowania w Radzie UE, zgadzając się na poszukiwanie kompromisu opartego na projekcie zawierającym system podwójnej większości przy podejmowaniu decyzji.

W minionym roku poważne napięcia powstały w stosunkach Polski z Niemcami i Francją. Wiązały się one przede wszystkim z różnicami stanowisk w sprawie Iraku, a następnie w sprawie konstytucji europejskiej. Dodatkowo atmosferę stosunków między Polską a Niemcami pogarszały podnoszone przez Związek Wypędzonych roszczenia majątkowe wobec Polski i inicjatywa utworzenia w Berlinie Centrum przeciwko Wypędzeniom. Wszystko to ujemnie zaciążyło na współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego. Na zaproszenie strony polskiej 9 maja 2003 r. odbyło się we Wrocławiu spotkanie prezydentów Polski, Francji i kanclerza Niemiec. I chociaż wszyscy uczestnicy tego szczytu, nawiązując do nastroju święta Europy (tzw. Dzień Schumana), starali się zatrzeć atmosferę nieporozumień, nie doszło do przywrócenia rangi Trójkąta Weimarskiego jako wehikułu zbliżenia Polski do Unii Europejskiej. Polscy obserwatorzy dostrzegali różne rozkładanie akcentów na konferencji prasowej po spotkaniu oraz fakt zbliżenia Francji i Niemiec z Rosją w czasie kryzysu irackiego.

CZY WSPÓŁPRACA SUBREGIONALNA JEST JESZCZE POLSCE POTRZEBNA?

Rok 2003 nie okazał się dobrym czasem dla współpracy Polski z państwami Europy Środkowej, zarówno we współpracy wielostronnej, jak i w stosunkach dwustronnych. Polska, kontynuując linię z poprzednich lat, starała się odgrywać rolę lidera regionu.

Celowi temu służyły wysiłki zmierzające do realizacji Inicjatywy Ryskiej prezydenta A. Kwaśniewskiego z lipca 2002 r. W dniach 19–20 marca 2003 r. zorganizowano w Warszawie konferencję pod hasłem „Inicjatywa Ryska – Europa bez podziałów”. Wzięli w niej udział doradcy prezydentów i przedstawiciele rządów 17 państw Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej, tj.: Albanii, Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Chorwacji, Republiki Czeskiej, Estonii, Litwy, Łotwy, Mace-

donii, Mołdowy, Polski, Rumunii, Serbii i Czarnogóry, Słowacji, Słowenii, Ukrainy i Węgier. Omawiano na niej sposoby realizacji inicjatywy polskiego prezydenta zmierzającej do umocnienia solidarności i współpracy państw, mając za cel budowę Europy bez podziałów oraz wspieranie europejskich i euroatlantyckich procesów integracyjnych. Konkretyzację pomysłów w tym zakresie stanowił XIII Forum Ekonomiczne w Krynicy 4 września 2003 r.; zaproszenie prezydenta RP przyjęli tylko prezydenci Chorwacji Stipe Mesić, Macedonii Boris Trajkovski i Rumunii Ion Iliescu, przyjechał też premier Słowacji Mikuláš Dzurinda.

Prawdziwy regres przeżywała współpraca w ramach ugrupowań subregionalnych.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie Grupy Wyszehradzkiej. Wprawdzie 25 czerwca 2003 r. w Tále na Słowacji spotkali się szefowie rządów Polski, Słowacji, Republiki Czeskiej i Węgier, ale poza pozytywnym podsumowaniem rocznego przewodnictwa Słowacji i uznaniem, że Grupa Wyszehradzka powinna kontynuować współpracę po wejściu czterech państw do Unii Europejskiej, nie osiągnięto porozumienia o poparciu polskiego stanowiska w sprawie projektu przyszłej konstytucji europejskiej. *Novum* stanowiło zaproszenie do Tále premiera Ukrainy Wiktora Janukowycza, z którym Leszek Miller omawiał kwestie współpracy gospodarczej (m.in. budowy rurociągu Odessa–Brody–Gdańsk i współpracy w polskiej strefie stabilizacyjnej w Iraku).

Państwa Grupy Wyszehradzkiej, przygotowując się do stania się pełnymi członkami Unii Europejskiej, zainteresowane były przystąpieniem do porozumień z Schengen o swobodnym przekraczaniu granic wewnętrznych. Na spotkaniu w Pradze w dniu 11 września 2003 r. ministrowie spraw wewnętrznych czterech państw omówili narodowe strategie na rzecz pełnego udziału we współpracy w ramach systemu Schengen oraz oświadczyli, że celem państw Grupy Wyszehradzkiej jest pełny udział we współpracy Schengen tak szybko, jak to tylko możliwe po ich wejściu do Unii Europejskiej. Nie zdecydowano się jednak na zniesienie kontroli ruchu osobowego na granicach pomiędzy państwami Grupy Wyszehradzkiej.

Bezpośrednio przed Konferencją Międzyrządową Unii Europejskiej zorganizowano 1 października 2003 r. spotkanie premierów państw Grupy Wyszehradzkiej w Dobříši pod Pragą. W całości poświęcone ono było koordynacji stanowisk czterech państw w sprawie projektu traktatu konstytucji europejskiej. I chociaż stwierdzono zgodność w wielu kwestiach, m.in. w sprawie zachowania zasady „jeden kraj – jeden komisarz”, rotacyjnego przewodnictwa w Radzie UE i sprzeciwu wobec tworzenia w Unii „zamkniętego grona, które pracowałoby nad tożsamością bezpieczeństwa i obrony Europy”, to jednak zabrakło poparcia dla zasadniczego elementu stanowiska Polski, czyli utrzymania nicejskiego systemu głosowania w Radzie UE. W kilka dni potem okazało się, że Polska została osamotniona podczas prezentowania całości swoich postulatów na Konferencji Międzyrządowej, a w krajach Grupy Wyszehradzkiej pojawiały się krytyczne komentarze na temat „polskiego uporu” w lansowaniu swoich postulatów. Na

zmianę stanowiska naszych południowych sąsiadów nie wpłynęło spotkanie prezydentów czterech państw w Budapeszcie 3 listopada 2003 r. ani liczne dwustronne rozmowy prezydenta i premiera z partnerami z krajów członkowskich Grupy Wyszehradzkiej⁴⁶.

W 2003 roku Polska sprawowała przewodnictwo w Inicjatywie Środkowo-europejskiej. Stawiała sobie za cel zacieśnienie współpracy IŚE z Unią Europejską, zwłaszcza w kontekście rozszerzenia UE na Wschód. Problematyce tej poświęcone było m.in. spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw IŚE we Wrocławiu w dniach 12–13 czerwca 2003 r. Polska była także organizatorem spotkania premierów w Warszawie w dniach 20–21 listopada, połączonego z VI Forum Ekonomicznym IŚE i Forum Młodzieży. Szefowie rządów zaaprobowali przygotowany przez Polskę plan działania IŚE na lata 2004–2006. Spotkanie to, ze względu na udział w nim premiera Włoch Silvio Berlusconi, sprawującego przewodnictwo w UE, było też wykorzystane przez stronę polską do lansowania swojego stanowiska w sprawie projektu konstytucji europejskiej. Nie udało się jednak przekonać ani premiera Włoch, ani szefa rządu Austrii do tej Warszawy. Ponadto, co było widoczne w mediach, spotkanie w Warszawie nie zostało należycie przygotowane od strony organizacyjnej.

Konsultacjom nad projektem konstytucji europejskiej i w sprawie Iraku służyło spotkanie Rozszerzonej Bałtyckiej Rady Ministrów w dniu 5 września 2003 r. w Wilnie. Obok premiera Polski wzięli w nim udział szefowie rządów Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii, a także wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej Loyola De Palacio oraz przedstawiciel prezydencji włoskiej w Unii Europejskiej. Poprzedniego dnia polski premier prowadził konsultacje z przywódcami Litwy i omawiał sposoby umacniania strategicznego partnerstwa między Polską a Litwą.

Zaangażowanie Polski w innych ugrupowaniach subregionalnych było mniejsze ze względu na fakt, że nie odgrywały one roli instrumentów konsultacji państw wchodzących do Unii Europejskiej. Odnotować należy jednak, że minister spraw zagranicznych RP Włodzimierz Cimoszewicz uczestniczył w sesji Rady Państw Morza Bałtyckiego w Pori (Finlandia) w dniach 10–11 czerwca 2003 r.; przedstawiciele Warszawy brali też udział w pracach ugrupowań, w których Polska jest obserwatorem, tj. w Organizacji Czarnomorskiej Współpracy Gospodarczej (OBSEC) i Euroarktycznego Regionu Morza Barentsa (BEAR)⁴⁷. Ponadto wicepremier Marek Pol uczestniczył 7 listopada (w Brdzie koło Kranja w Słowenii) w szczycie premierów państw CEFTA w dotychczasowej formule ośmiu państw; uczestnicy przyjęli deklarację szczytu, w której potwierdzili znaczący wkład tego

⁴⁶ M.in. 19 marca 2003 r. premier L. Miller spotkał się w Warszawie z delegacją Rady Narodowej Republiki Słowackiej na czele z jej przewodniczącym Pavlem Hrušovskim, 16–17 września polski premier złożył pierwszą oficjalną wizytę w Chorwacji, 30 września złożył oficjalną wizytę w Republice Czeskiej, a 20 listopada gościł w Warszawie premiera Węgier Pétera Medgyessyego, natomiast prezydent A. Kwaśniewski złożył 25 września roboczą wizytę w Republice Czeskiej.

⁴⁷ W ramach OBSEC odbyły się dwa spotkania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych: w Erewanie 18 marca i w Baku 31 października, a w BEAR ministrowie spraw zagranicznych spotkali się w formule Euroarktycznej Rady Morza Barentsa w Ume (Szwecja) w dniach 2–3 października.

ugrupowania we wzmacnianie wzajemnych stosunków i w proces integracji europejskiej⁴⁸. Po wejściu Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Słowenii do UE, w CEFTA pozostaną tylko Bułgaria, Rumunia i Chorwacja.

ZASTÓJ W POLITYCE WSCHODNIEJ: DIALOG W KWESTIACH GOSPODARCZYCH I SPORY O WIZY

Polityka wschodnia w minionym roku stała się mało zauważalnym kierunkiem aktywności rządu i prezydenta. Stosunki Polski z Federacją Rosyjską i Ukrainą były zdominowane przez dialog w kwestiach gospodarczych i sprawę wprowadzenia wiz dla obywateli państw członkowskich WNP; w relacjach z Kijowem dodatkowo atmosferę podnosiły polemiki i próby rozliczeń historycznych; natomiast w stosunkach z Białorusią nadal utrzymywała się stagnacja, choć Polska wyłamała się z bojkotu tego kraju podtrzymywanego przez NATO i Unię Europejską.

Sukcesem Polski była renegocjacja i podpisanie 12 lutego 2003 r. protokołu do porozumienia z Rosją (25 sierpnia 1993 r.) o systemie gazociągów do tranzytu gazu rosyjskiego przez terytorium RP i dostawach gazu rosyjskiego do Polski. Zgodnie z tym protokołem dostawy gazu zmniejszyła się o 74,6 mld metrów sześciennych (tj. o 35%) i będą wydłużone do 2012 r. Dzięki łącznej redukcji Polska wyda na import gazu z Rosji ok. 5 mld USD mniej, niż planowano we wcześniejszych zobowiązaniach kontraktowych⁴⁹. Zmniejszenie dostaw gazu daje Polsce możliwość dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia poprzez wzrost wydobycia krajowego i import z innych źródeł. Nowe porozumienie przewiduje, że zakończenie budowy pierwszej nitki gazociągu jamalskiego będzie w całości sfinansowane ze środków uzyskanych z opłat za tranzyt gazu przez Polskę, bez angażowania środków z budżetu państwa⁵⁰.

W tej nowej atmosferze doszło do roboczej wizyty premiera Federacji Rosyjskiej Michaiła Kasjanowa w Polsce w dniach 20–21 lutego. Głównym przedmiotem rozmów polsko-rosyjskich były możliwości rozwoju dwustronnej współpracy gospodarczej, a także techniczno-wojskowej, kulturalno-naukowej, sprawy wizowe oraz aktywizacja kontaktów regionalnych zarówno z graniczącym z Polską Obwodem Kaliningradzkim, jak i innymi podmiotami Federacji Rosyjskiej. Następnym ważnym wydarzeniem w stosunkach polsko-rosyjskich było Forum

⁴⁸ *Ostani szczyt premierów państw CEFTA w dotychczasowej formule*, Warszawa, 7 listopada 2003 r., <www.kprm.gov.pl>.

⁴⁹ *Polska–Rosja. Protokół dodatkowy podpisany. Mniej gazu, mniej problemów*, „Rzeczpospolita” z 13 lutego 2003 r.

⁵⁰ W końcu czerwca 2003 r. przedstawiciele Rosji i Wielkiej Brytanii podpisywali memorandum o współpracy przy budowie nowego gazociągu z Rosji do Europy Zachodniej przez Bałtyk. Wywołało to w Polsce zaniepokojenie, że Rosja odstąpi od budowy drugiej nitki rurociągu jamalskiego przez Białoruś, Polskę do Niemiec. Rosja, jakkolwiek zaprzeczyła, że rurociąg bałtycki stanowi rozwiązanie konkurencyjne, to jednak odłożyła podjęcie decyzji o budowie drugiego rurociągu przez Polskę do końca 2005 r.

Dialogu Polsko-Rosyjskiego, obradujące w Warszawie 15 marca⁵¹. Uczestniczący w nim przedstawiciele środowisk opiniotwórczych omawiali przede wszystkim kwestie współpracy kulturalnej, ale także sposoby tworzenia korzystnego klimatu dla współpracy gospodarczej mającej duże możliwości rozwoju dzięki procesowi integracji europejskiej.

Niezwykły przebieg miało spotkanie prezydentów RP Aleksandra Kwaśniewskiego i FR Władimira Putina w Bałtysku (w Obwodzie Kaliningradzkim) przed krążownikiem *Marszałek Ustinow* w dniu 28 czerwca 2003 r. Kwaśniewski był pierwszym szefem państwa należącego do NATO, który obserwował manewry rosyjskiej marynarki wojennej. Brały w nich udział dwie floty: Bałtycka i Północna – w sumie ponad 30 okrętów. Były to największe ćwiczenia rosyjskich marynarzy od 20 lat. Rozmowy prezydentów miały przyjazny przebieg, ale nie doprowadziły do żadnych konkretnych porozumień w stosunkach między obu państwami⁵².

W następnych miesiącach stosunki polsko-rosyjskie zakłócała sprawa wiz, które Polska – przystosowując się do wymogów Unii Europejskiej – starała się wprowadzić od 1 lipca 2003 r. Rosja, będąc temu przeciwna, proponowała nawet UE wzajemne zniesienie wiz, jednak jej postulat został przez Brukselę odrzucony. Z kolei Polska przedstawiła Rosji propozycję rozwiązania, na jakie zgodziła się Ukraina, aby wprowadzić wize dla obywateli FR i zwolnić ich z opłat, pod warunkiem że Rosja zwolni z obowiązku posiadania wiz obywateli Polski przekraczających granicę rosyjską. Rosja, domagając się stosowania zasady wzajemności, odrzuciła tę ofertę⁵³. Porozumienia nie osiągnięto, a 18 września wiceministrowie spraw zagranicznych podpisali umowę o wprowadzeniu wiz w ruchu osobowym między Polską a Rosją od 1 października 2003 r. Takie samo rozwiązanie wprowadzono w stosunku do Białorusi, a Ukraińcy w zamian za zwolnienie ich z opłat za wydanie wiz nie wymagają od obywateli Polski posiadania wiz⁵⁴.

Omówieniu sytuacji po wprowadzeniu obowiązku wizowego w ruchu granicznym oraz zagadnień związanych z tranzytem surowców energetycznych przez terytorium Polski poświęcone było spotkanie premiera Leszka Millera z ministrem spraw zagranicznych FR Igorem Iwanowem w dniu 26 listopada 2003 r. Szef dyplomacji rosyjskiej przekazał polskiemu premierowi zaproszenie do złożenia wizyty w Moskwie. Iwanow przebywał w Warszawie w związku z trzecim posiedzeniem Komitetu Strategii Współpracy Polsko-Rosyjskiej.

Poważnym problemem w relacjach z Rosją jest kontynuacja stosunków handlowych, gdyż Polska ze względu na akcesję do Unii Europejskiej i konieczność

⁵¹ Idea stworzenia tej płaszczyzny współpracy została po raz pierwszy przedstawiona przez ministra W. Cimoszewicza podczas spotkania z ministrem spraw zagranicznych FR Igorem Iwanowem na jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 11 listopada 2001 r.

⁵² *Ciepłe rozmowy, bez konkluzji*, „Rzeczpospolita” z 30 czerwca 2003 r.

⁵³ *Polska–Rosja. Nie będzie „wariantu ukraińskiego”*. *Do kolejki po wize*, „Rzeczpospolita” z 26 marca 2003 r.

⁵⁴ Porozumienie w tej sprawie zostało podpisane 30 lipca 2003 r. w Kijowie w obecności premierów Wiktora Janukowycza i Leszka Millera, który przebywał z dwudniową wizytą na Ukrainie.

dostosowania do jej zobowiązań prawno-traktatowych i prawa wspólnotowego musiała wypowiedzieć niektóre umowy o współpracy dwustronnej⁵⁵. 31 października 2003 r. Warszawa wypowiedziała traktat między RP i FR o handlu i współpracy gospodarczej z dnia 25 sierpnia 1993 r. Układ ten gwarantował handel na podstawie klauzuli najwyższego uprzywilejowania, tworzył warunki dla działalności przedstawicielstw handlowych i Wspólnej Komisji. Po jego wypowiedzeniu powstało niebezpieczeństwo, że Rosja może zastosować wyższe cła wobec towarów importowanych z Polski i że będzie blokować innymi sposobami rozwój dwustronnych stosunków handlowych. Ponadto, pomimo dialogu politycznego na linii Warszawa–Moskwa, nie udało się osiągnąć postępu w tzw. kwestiach trudnych, w tym dotyczących m.in. odszkodowań dla Polaków represjonowanych w ZSRR.

Stosunki polsko-ukraińskie w roku 2003 nadal traciły dynamikę w związku z niejednoznacznością kursu polityki zagranicznej Kijowa⁵⁶ i kontestowaniem przez ukraińską opozycję politycznej pozycji prezydenta Leonida Kuczmy. Polska popierała jednak ambicje Ukrainy do wejścia do NATO i Unii Europejskiej. Prezydent Kuczma, który pod wpływem Aleksandra Kwaśniewskiego zawarł wiele porozumień z Polską, okazywał się niesolidnym partnerem w ich realizacji. Ukraina nadal nie wywiązywała się z zaciąganych zobowiązań, zwłaszcza umowy o współpracy kulturalnej (z 1997 r.) i w sprawie restauracji polskiego Cmentarza Orłat we Lwowie.

Duże emocje zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce wywoływały sprawy rozliczeń z najnowszej historii, w tym kwestie wzajemnych krzywd zadawanych sobie przez Ukraińców i Polaków w czasie drugiej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. Próbą dokonania przełomu były jednobrzmiące deklaracje parlamentów Polski i Ukrainy uchwalone 10 lipca 2003 r. w sprawie tragedii wołyńskiej, tj. mordów dokonanych przez Ukraińców na ludności polskiej⁵⁷. Następnego dnia prezydenci Polski i Ukrainy wzięli udział w obchodach w Pawliwce (dawny Poryck) na Wołyniu upamiętniających 60. rocznicę tych mordów. Nadal widoczne było, że Ukraińcy, zwłaszcza z obwodów graniczących z Polską, nie dojrzeliby jeszcze do pojednania z Polakami.

W tej psychologicznie trudnej sytuacji, a mając na uwadze wymogi ogólnej koncepcji bezpieczeństwa kraju, kierownictwo państwowe Polski, choć nadal podkreślało żywotność idei partnerstwa strategicznego z Ukrainą, koncentrowało

⁵⁵ Łącznie w 2003 r. Polska wypowiedziała 68 umów dwustronnych z krajami spoza UE.

⁵⁶ Ukraina zawierała kolejne porozumienia o współpracy z Rosją i o integracji w ramach WNP, a prezydent Kuczma przyjął w październiku 2002 r. urząd przewodniczącego WNP.

⁵⁷ W trakcie rozpoczętej w 1943 r. na Wołyniu czystki etnicznej, prowadzonej przez oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) i miejscowych chłopów, zginęło od 30 do 60 tys. Polaków (strona ukraińska uważa liczbę 60 tys. za zawyżoną). Strona ukraińska mówi o 10–12 tys. swych ofiar w związku z polskimi działaniami odwetowymi, a polska – o 2–2,5 tys. Celem akcji Ukraińców było usunięcie z Wołynia wszystkich Polaków. 11 lipca 1943 r. część historyków uważa za kulminacyjny dzień akcji antypolskiej, gdyż tego dnia zaatakowano 167 miejscowości na Wołyniu, gdzie żyli Polacy. W samym Porycku, czyli dzisiejszej Pawliwce, Ukraińcy zamordowali wówczas około 200 Polaków.

się głównie na zacieśnianiu współpracy gospodarczej z tym krajem; współpraca w innych dziedzinach nadal obciążona była niechęcią lub niesolidnością strony ukraińskiej. Ważnym konkretem okazały się uzgodnienia dotyczące budowy rurociągu naftowego Odessa–Brody–Gdańsk, po tym jak w końcu marca 2003 r. Komisja Europejska wyraziła zainteresowanie realizacją tego projektu. W trakcie wizyty premiera L. Millera na Ukrainie 31 lipca podpisano memorandum pomiędzy polskim PERN „Przyjaźń” a ukraińską „Ukrtransnafta” w sprawie przedłużenia rurociągu Odessa–Brody do Płocka. Realizacja tego przedsięwzięcia oznaczać będzie zapewnienie transportu ropy z Morza Kaspijskiego do Polski, co wydaje się istotne dla dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia w ten strategicznie ważny surowiec. Projekt zyskał poparcie rządów Polski i Ukrainy oraz Unii Europejskiej, która włączyła go do programu jej bezpieczeństwa energetycznego. Na początku lutego 2004 r. rząd Ukrainy zdecydował, że rurociągiem Odessa–Brody będzie przesyłana kaspijska, a nie rosyjska ropa naftowa; stanowiło to ważny krok w kierunku realizacji uzgodnień o transporcie tej ropy do Polski i dalej do krajów Europy Zachodniej. Uzgodnienia w sprawie budowy rurociągu zostały potwierdzone przez prezydenta Leonida Kuczmę w czasie spotkania z prezydentem A. Kwaśniewskim w Warszawie w dniu 12 lutego 2004 r.⁵⁸

Polska zintensyfikowała też swoje kontakty na wysokim szczeblu z innymi krajami WNP, w tym z azjatyckimi. W dniach 22–23 października 2003 r. z oficjalną wizytą w Mołdowie przebywał prezydent Aleksander Kwaśniewski. Natomiast premier Leszek Miller na początku kwietnia odwiedził Kazachstan, a w lipcu Uzbekistan. W dniach 27–28 maja z oficjalną wizytą przebywał w Polsce prezydent Tadżykistanu Emomali Rachmonow, a w lipcu (10–11) prezydent Uzbekistanu Islām Karimow. Generalnie jednak stosunki z tymi i pozostałymi krajami WNP nie miały większego znaczenia w polskiej polityce zagranicznej.

WZROST AKTYWNOŚCI POZA STREFĄ EUROATLANTYCKĄ

Polska zaczęła intensywniej angażować się w odbudowę i rozwijanie zaniedbanych stosunków z krajami spoza strefy euroatlantyckiej, zwłaszcza z Azji i regionu Pacyfiku. W ciągu minionego roku miały miejsce liczne wymiany wizyt na różnych szczeblach z wieloma krajami azjatyckimi, zabrakło jednak ożywienia politycznego w stosunkach Polski z wyrastającymi na wielkie mocarstwo Chinami.

Tezę o intensyfikacji polskiej polityki zagranicznej w Azji potwierdzają następujące fakty z rozwoju kontaktów dyplomatycznych. Na pierwszym miejscu należy wymienić podróż premiera Leszka Millera do kilku krajów azjatyckich w lutym 2003 r., w czasie której przedmiotem rozmów i uzgodnień były kwestie współpracy gospodarczej. 14 lutego szef polskiego rządu przebywał w Singapurze, część delegacji zaś, z wiceministrem obrony narodowej Januszem Zemke, udała

⁵⁸ Prezydenci omawiali też kwestie dwustronnej współpracy w odbudowie Iraku i potwierdzili strategiczne stosunki między obu państwami.

się do Malezji, gdzie uzgodniono podpisanie umowy na dostawę polskiego sprzętu wojskowego (czołgów i transporterów opancerzonych) dla tego kraju⁵⁹. Następnie polski premier złożył pierwszą od 18 lat oficjalną wizytę w Indiach (17–18 lutego), w trakcie której zachęcał polityków indyjskich do większego zainteresowania Polską, a biznesmenów do inwestowania w naszym kraju. W 2003 r. nastąpiło także znaczne ożywienie kontaktów polsko-pakistańskich zarówno w sferze politycznej, jak i gospodarczej; 23 października w Karaczi zainaugurowało działalność Pakistańsko-Polskie Forum Handlowo-Inwestycyjne, które ma sprzyjać kontaktom między środowiskami biznesu i przemysłu w Pakistanie i w Polsce.

W dniach 24–25 kwietnia z oficjalną wizytą w Polsce przebywała prezydent Indonezji Megawati Sukarnoputri; omawiano sposoby ożywienia dwustronnych stosunków handlowych, a premier Miller zgłosił gotowość Polski do udziału w aktywnym dialogu między Unią Europejską a Stowarzyszeniem Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), a także włączenia się do Spotkań Azja–Europa (ASEM)⁶⁰.

W dniach 19–20 sierpnia przebywał z pierwszą od 13 lat oficjalną wizytą w Polsce premier Japonii Junichiro Koizumi; rozmowy szefów rządów dotyczyły m.in. współpracy gospodarczej, problemów międzynarodowych, w tym reformy ONZ oraz sytuacji w Korei Północnej i Iraku. Premierzy Polski i Japonii podpisali wspólne oświadczenie, które – jak wyjaśnił Miller – ma być podstawą strategicznego partnerstwa obu państw w sprawach europejskich i globalnych⁶¹. W drugiej połowie września (18–19) oficjalną wizytę w Polsce złożył wicepremier i minister spraw zagranicznych Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Somsavath Lengsavath. Była to pierwsza od 20 lat wizyta szefa laotańskiej dyplomacji w Polsce. Przedstawiciele MSZ Polski i Laosu dokonali przeglądu stosunków bilateralnych, rozmawiali również o kluczowych problemach międzynarodowych (m.in. o kwestiach reformy ONZ oraz Iraku, w tym o zaangażowaniu Polski w proces stabilizacji tego kraju). W połowie października (14–15) w Polsce przebywał z oficjalną wizytą prezydent Socjalistycznej Republiki Wietnamu Tran Duc Luong, który odbył rozmowy z prezydentem Kwaśniewskim i premierem Millerem. Wizyta ta posłużyła utrzymaniu sprzyjającego klimatu politycznego dla rozwoju polsko-wietnamskiej współpracy gospodarczej i w innych dziedzinach⁶².

Udział Polski w koalicji antyterrorystycznej przyczynił się do ożywienia stosunków politycznych z Australią i Nową Zelandią⁶³. W pierwszej dekadzie marca (2–9) 2003 r. minister spraw zagranicznych RP Włodzimierz Cimoszewicz od-

⁵⁹ Umowa została podpisana przez ministrów obrony Polski i Malezji w marcu 2003 r.; obejmowała kontrakt na dostawę do Malezji 48 polskich czołgów i sprzętu towarzyszącego o wartości ok. 370 mln USD.

⁶⁰ Polska złożyła formalny wniosek o włączenie jej do ASEM 2 lipca 2003 r.

⁶¹ Spotkanie premiera Leszka Millera z premierem Japonii Junichiro Koizumi, Warszawa, 19 sierpnia 2003 r., <www.kprm.gov.pl/2130_9878.htm>.

⁶² Polska od 1998 r. kredytuje modernizację wietnamskiego przemysłu stoczniowego.

⁶³ Nowa Zelandia zdecydowała o otwarciu swojej ambasady w Warszawie w 2004 r.

wiedział Australię i Nową Zelandię. Były to pierwsze od 12 lat wizyty szefa polskiej dyplomacji w tych krajach.

Ważne znaczenie miała pierwsza od 30 lat wizyta polskiego premiera w Turcji (7 kwietnia). Omawiano kwestie współpracy gospodarczej⁶⁴ i sojuszniczego współdziałania w NATO oraz sytuację w Iraku; Polska ponownie zadeklarowała poparcie dla starań Turcji o wejście do Unii Europejskiej. W obecności premierów obu krajów zostały podpisane umowy międzyrządowe o zwalczaniu terroryzmu, przestępczości zorganizowanej i innej oraz program realizacji umowy o współpracy naukowej. Premier Miller spotkał się też z turecką Polonią.

Realizacja zadań polskiej polityki zagranicznej wobec państw Bliskiego Wschodu i Afryki była zdominowana przez kwestię Iraku. Zaangażowanie się Polski w Irak powodowało konieczność podjęcia intensywnych działań dyplomatycznych o charakterze osłonowym. W ramach konsultacji z sąsiadami Iraku minister spraw zagranicznych RP w maju 2003 r. złożył wizyty w Kuwejcie i Iranie, a specjalny wysłannik prezydenta RP odwiedził Turcję, Jordanię, Egipt, Syrię, Liban, Arabię Saudyjską, Bahrajn, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Oman. Z podobnym przesłaniem na przełomie sierpnia i września przebywał w Iranie, Arabii Saudyjskiej oraz w Kuwejcie minister obrony RP. Pozycję Polski w regionie umocniły robocze wizyty premiera RP w Libanie, Jordanii i Kuwejcie w dniach 9–12 listopada, połączone z odwiedzinami polskich oddziałów w Iraku i z rozmowami z tymczasowymi władzami irackimi. Tematem rozmów były głównie kwestie odbudowy Iraku i dwustronnej współpracy gospodarczej Polski z tymi krajami. Zacieśniano także dialog polityczny z państwami leżącymi nad Zatoką Perską⁶⁵ oraz z Algierią i Libią. Bardzo dobrze układały się też stosunki dwustronne Polski z Izraelem.

W Afganistanie kontynuowana była misja polskiego kontyngentu wojskowego uczestniczącego w międzynarodowej operacji antyterrorystycznej „Trwała Wolność”. Podczas wizyty w Polsce prezydenta Afganistanu Hamida Karzaja w dniu 26 czerwca Warszawa zadeklarowała podtrzymanie swojego poparcia dla władz afgańskich i realizowanego procesu pojednania narodowego w Afganistanie. Potwierdzono także możliwości aktywizacji politycznych i gospodarczych stosunków dwustronnych, zwłaszcza udzielania technicznej i szkoleniowej pomocy tworzonemu afgańskim siłom zbrojnym.

Na płaszczyźnie gospodarczej na odnotowanie zasługują starania o rozwój współpracy z Arabią Saudyjską, Libią, Tunezją i Iranem⁶⁶. We Wrocławiu w czerwcu 2003 r. odbyło się polsko-arabskie forum gospodarcze z udziałem przedstawicieli ambasad państw arabskich w Polsce oraz lokalnych przedsiębiorców. Polska

⁶⁴ Następnego dnia (8 kwietnia) z wizytą w Turcji przebywał wicepremier Grzegorz Kołodko, który odbył rozmowy mające na celu poprawę stosunków gospodarczych, w tym przepływu kapitału i towarów.

⁶⁵ W dniach 20–24 marca 2004 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski złożył oficjalne wizyty w Królestwie Arabii Saudyjskiej, Państwie Kuwejtu, Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Państwie Kataru.

⁶⁶ W dniach 8–9 lipca 2003 r. przebywała w Polsce wiceprezydent Iranu Massoumeh Ebtekar.

tradycyjnie uczestniczyła w regionalnych operacjach pokojowych, w tym na Wzgórzach Golan, w Libanie i na pograniczu iracko-kuwejckim (do ewakuacji misji w marcu 2003 r.).

Polska także aktywniej włączyła się w politykę wobec Afryki (konflikty regionalne, pomoc rozwojowa i humanitarna). Ożywiono stosunki z niektórymi partnerami w Afryce Subsaharyjskiej (Angolą, Mali, Tanzanią i Kenią). Przeprowadzone zostały konsultacje polityczne na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych w Tanzanii, Kenii i Demokratycznej Republice Konga. Reaktywowano działalność ambasady RP w Addis Abebie, która będzie również akredytowana przy sekretariacie generalnym Unii Afrykańskiej.

W stosunkach RP z Ameryką Łacińską podtrzymano dobrą intensywność dialogu politycznego dzięki wizytom szefa dyplomacji polskiej w Meksyku, Brazylii i Chile w sierpniu 2003 r. Rozszerzyły się kontakty Polski z pozostałymi państwami regionu. Z większością z nich odbyły się konsultacje polityczne na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych. Nowe możliwości współpracy politycznej, a zwłaszcza ekonomicznej, dostrzeżono w akcesji Polski do Unii Europejskiej w ramach już istniejących unijnych mechanizmów, takich jak Partnerstwo Eurośródziemnomorskie, układy stowarzyszeniowe i o wolnym handlu czy konsultacje polityczne i współpraca między Unią Europejską a regionalnymi organizacjami integracyjnymi z różnych kontynentów i pojedynczymi ważnymi państwami.



Polityka zagraniczna Warszawy w roku 2003 skoncentrowana była na wzmocnieniu pozycji międzynarodowej Polski w świecie, głównie poprzez sojusz ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki; dodatkowo sprzyjała temu zwiększona aktywność dyplomatyczna wobec krajów azjatyckich. Nowym istotnym wyzwaniem, jakie nasiliło się zwłaszcza od połowy 2002 r., była zaostrzająca się rywalizacja między preferującymi politykę unilateralizmu Stanami Zjednoczonymi a rosnącą w siłę i poszerzającą się Unią Europejską. Polska w tym konflikcie transatlantycznym jednoznacznie stanęła po stronie Waszyngtonu. Skomplikowało to proces jej wchodzenia do UE, a Warszawa zajęła krytyczne stanowisko wobec projektu zacieśnienia integracji europejskiej, sformułowanego przez Konwent Europejski w lipcu 2003 r. Zabrakło poparcia dla takiej postawy ze strony krajów regionu, którym Polska stara się przewodzić. Nie dokonał się też jakościowy przełom w stosunkach ze wschodnimi sąsiadami.

Polska w 2003 r. stanęła przed poważnym wyborem między sojuszem z USA a Unią Europejską i szerzej przed potrzebą sformułowania nowej strategii swojej polityki zagranicznej w szybko zmieniającym się świecie. Dodatkowo samo wejście do Unii Europejskiej stawia problem silniejszego powiązania polityki zagranicznej RP z polityką zewnętrzną Unii oraz własną polityką wewnętrzną, co zaostrzy od maja 2004 r. potrzebę uspołecznienia polskiej polityki zagranicznej.

Analiza aktywności Polski na arenie międzynarodowej w 2003 r. skłania do sformułowania następujących konkluzji.

Po pierwsze, im bardziej Polska wchodzi do świata zachodniego, tym wyraźniej staje wobec trudnego wyboru między rozchodzącymi się drogami liderów tego świata, tj. USA i Unii Europejskiej. Polska słusznie działała na rzecz umocnienia sojuszu z USA, uzasadnionego geopolitycznymi względami bezpieczeństwa. Jednak rząd wspierany przez opozycję polityczną (z wyjątkiem Samoobrony, LPR i PSL), a wbrew opinii publicznej, dokonał bezwarunkowego wyboru na rzecz „blankietowego” poparcia interwencji USA w Iraku, a następnie okupacji tego kraju. Przy okazji popełniono szereg niezręczności (takich jak np. podpisanie „listu ośmiu”, ogłoszenie o wysłaniu do Iraku polsko-niemiecko-duńskiego korpusu, „odkrycie” francusko-niemieckich systemów rakietowych w Iraku) i rozbudowano nadmierne oczekiwania społeczeństwa na premię, jaką rzekomo miały przyznać Polsce Stany Zjednoczone. Zepchnęło to Polskę do roli klienta Waszyngtonu i negatywnie rzutowało na jej stosunki z czołowymi państwami UE, zwłaszcza z Niemcami i Francją.

Po drugie, wielkim sukcesem było podpisanie i ratyfikowanie przez Polskę traktatu o przystąpieniu do Unii Europejskiej. Kierownictwu politycznemu kraju zabrakło jednak wizji w sprawie miejsca i roli Polski w Unii Europejskiej oraz wizji rozwoju integracji europejskiej, czego skutkiem było zablokowanie prac Konferencji Międzyrządowej nad projektem konstytucji europejskiej i „teatralna” obrona ustaleń nicejskich, w myśl hasła „Nicea albo śmierć”. Nie wiadomo więc, jak oceniać fiasko posiedzenia Rady Europejskiej w Brukseli (13 grudnia 2003 r.); jeśli Polska chce odgrywać rolę Wielkiej Brytanii w Unii – to Bruksela jest sukcesem, jeśli natomiast chce umacniać Unię – jest klęską. Polska wykazała się nadmierną sztywnością w lansowaniu swojego stanowiska i nieumiejętnością przewidywania skutków takiej postawy. To przyczyniło się do pogorszenia jej notowań w UE. Polska przyjęła błędne założenie „gry o sumie zerowej”, podczas gdy proces integracji europejskiej taką grą nie jest, a stwarza korzyści dla wszystkich jego uczestników. Broniąc Traktatu z Nicei, opowiedziała się po stronie egoizmów narodowych, które projekt Konwentu zmierza okiełznać; ustawiła się w ten sposób jeszcze przed wejściem do UE w roli państwa chcącego blokować decyzje Unii. Budując sojusz w tej sprawie z odległą Hiszpanią, popełniła błąd, gdyż w rzeczywistości więcej interesów ją łączy z Niemcami i Francją. Prezydent i rząd, mówiąc o Europie spójnej i solidarnej, w rzeczywistości dokonali wyboru niewłaściwego instrumentu budowania tych wartości, stawiając na Traktat z Nicei, który w tym względzie jest gorszy niż projekt konstytucji europejskiej. Na początku 2004 r. rząd nadal nie wyrażał skłonności do kompromisu z rzecznikami przyspieszenia integracji europejskiej. Po serii proamerykańskich i antyunijnych zachowań Warszawy najtrudniejsze będzie przekonanie partnerów z Unii Europejskiej, że sojusz z USA, który ma dla Polski kluczowe znaczenie, nie będzie wykorzystywany przeciw nim, gdyż dla Europy więź transatlantycka nie ma alternatywy.

Po trzecie, Polska starała się kontynuować politykę przewodzenia państwom Europy Środkowej, zarówno z Grupy Wyszehradzkiej, jak i w szerszym wymiarze, tzw. Inicjatywy Ryskiej. Jednak, o ile w latach poprzednich istniała wspólnota

dążeń tych krajów do wejścia do NATO i do Unii Europejskiej, o tyle gdy to się stało lub było przesądzone, partnerzy środkowoeuropejscy opuścili Polskę w czasie najważniejszej jej ofensywy dyplomatycznej „obrony Nicei”. Żadne z państw regionu nie poparło stanowiska Polski mimo usilnych zabiegów o takie wsparcie podejmowanych przez rząd i prezydenta. Stąd też niezwykle aktualne jest pytanie o przyszłość Grupy Wyszehradzkiej po wejściu jej państw członkowskich do Unii Europejskiej. Chociaż od 2001 r. przywódcy tych państw udzielają pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, to nie widać szans na zaakceptowanie roli Polski jako lidera. W czasie batalii na Konferencji Międzyrządowej Polska straciła taką pozycję, gdyż ani perswazją, ani autorytetem, ani swoją pozycją nie była w stanie skłonić swoich partnerów z Europy Środkowej do wspierania jej postulatów.

Po czwarte, w polityce wschodniej trwał zastój. Wprawdzie poprawił się polityczny dialog z Rosją, ale nie dokonano przełomu w rozwoju stosunków gospodarczych, a sprawa wprowadzenia przez Polskę wiz dla obywateli Rosji przez kilka miesięcy zakłócała stosunki dwustronne. Na rozwiązanie nadal czekają kwestie rozliczeń historycznych. Wyraźnie widoczne było, że Rosja, mając coraz lepsze stosunki z USA, NATO i UE, nie traktuje Polski jako równego partnera. Ważnym celem w polskiej polityce wschodniej było przyciągnięcie Ukrainy i Białorusi do Zachodu. W obu przypadkach polityka ta zawiodła. Z Białorusią Polska nie podjęła dialogu, chociaż nie przyłączyła się do państw zachodnich w izolowaniu tego kraju. Wspieranie Ukrainy, z którą Polska stara się realizować politykę strategicznego partnerstwa, rozbiła się o niesolidność prezydenta tego państwa. Sukcesem jest uzyskanie wstępnej zgody rządu ukraińskiego na przedłużenie do Płocka rurociągu Odessa–Brody dla transportu ropy kaspijskiej do Polski; porażką – to, że strona ukraińska nadal niechętnie odnosiła się do polityki pojednania opartej na wspólnej ocenie trudnej historii stosunków między Polakami i Ukraińcami.

Po piąte, pozytywnie należy ocenić zwiększoną ofensywność polskiej polityki zagranicznej w krajach poza strefą euroatlantycką, zwłaszcza odnowione, niekiedy po kilkudziesięciu latach, kontakty polityczne na wysokim szczeblu z krajami azjatyckimi i regionu Pacyfiku. W ciągu 2003 r. dokonano wymiany wizyt czołowych dostojników państwowych z takimi państwami jak: Singapur, Indie, Malezja, Indonezja, Japonia, Laos, Wietnam, Australia i Nowa Zelandia. Stworzyły one szanse zacieśnienia stosunków politycznych, a także rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej. Z racji zaangażowania Polski w Irak intensyfikowano kontakty z przyległymi krajami regionu Bliskiego i Środkowego Wschodu, a także z Turcją i Izraelem. Generalnie intensyfikacja kontaktów z krajami pozaeuropejskimi jest korzystnym kierunkiem polskiej polityki zagranicznej, nie tylko ze względów narodowych, ale także z uwagi na to, że może wzmacniać pozycję Polski w polityce zewnętrznej Unii Europejskiej, która aktywnie współpracuje ze wszystkimi regionami i państwami świata.